

Udana premiera musicalu z artystami Romy w Poznaniu

Marta Kaźmierska, japan

11.10.2014 , aktualizacja: 11.10.2014 22:47



Wojciech Paszkowski (Gabriel John Utterson), Janusz Kruciński (Henry Jekyll) (Fot. Radosław Lak / Materiały prasowe Teatru Muzycznego w Poznaniu)

- W spektaklu widać wykonawczą lekkość, skrojoną na miarę najlepszych teatrów muzycznych w Polsce - pisze Marta Kaźmierska w recenzji musicalu "Jekyll & Hide", który swoją premierę miał w piątek w Teatrze Muzycznym w Poznaniu. Trzon produkcji stanowią realizatorzy i aktorzy Teatru Muzycznego Roma w Warszawie.



Musical "Jekyll & Hyde" z partyturą Franka Wildhorna miał swoją premierę w 1990 r. w Alley Theater w Houston. Siedem lat później jego nowa wersja została wystawiona na Broadwayu, gdzie spektakl doczekał się do tej pory ponad 1500 wystawień. Adaptacja dziewiętnastowiecznej noweli Szkota Roberta Louisa Stevensona zyskała miano jednego z najgłośniejszych przedstawień muzycznych XX w. Głównym bohaterem jest tu naukowiec -

dr Jekyll, który po wypiciu wynalezionej przez siebie mikstury zmienia się w nieobliczalnego mordercę - Pana Hyde'a.

Od piątku opowieść o Henrym Jekyllu i jego mrocznym wcieleniu można oglądać w Teatrze Muzycznym w Poznaniu - a wszystko dzięki specjalnej umowie podpisanej z nowojorską agencją Music Theatre International. Słynne [piosenki](#), które zjeździły cały świat, takie jak "Someone like you" czy "This Is The Moment", przełożył Michał Rusinek.

Poznański sukces Romy

Spektakl wyreżyserował Sebastian Gonciarz, prawa ręką Wojciecha Kępczyńskiego, dyrektora Teatru Roma w Warszawie, uważanego przez wielu za najlepszą polską scenę musicalową, a kierownictwo [muzyczne](#) nad całością objął Piotr Deptuch. Ich pieczołowicie zrealizowany "Jekyll & Hyde" na pewno przyciągnie do Poznania miłośników gatunku. Choć tutejszy Teatr Muzyczny przez ostatnie lata nie był liczącym się ośrodkiem, to ten spektakl zobaczyć naprawdę warto. Jednym z powodów jest występujący w tytułowej roli (w pierwszej obsadzie) Janusz Kruciński, znany ze scen Chorzowa, Gdyni czy warszawskiego Teatru Roma (znakomita kreacja w musicalu "Les Miserables"). Niezapomniane role tworzą - również związane ze stołeczną sceną - Marta Wiejak ([gra](#) upadłą Lucy) czy Edyta Krzemień (jako Emma, szlachetna ukochana doktora Henry'ego Jekylla).

Przemianę - niemalże na miarę tytułowego bohatera - przeszedł w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy cały poznański zespół. Kiedy stanowisko obejmował tu w styczniu 2013 r. nowy dyrektor Przemysław Kieliszewski, zapowiadał, że artystów - chór, solistów, tancerzy - czeka ciężka praca nad scenicznym warsztatem. Podczas ubiegłorocznych premier tę pracę dało się zauważyć. Teatr wystawił w ubiegłym sezonie m.in. bardzo ciekawy spektakl dla [dzieci](#) - "Myszki i wojna" z muzyką Davida Chesky'ego, współczesnego amerykańskiego kompozytora trzykrotnie nominowanego do nagrody Grammy. Trwają prace nad "Seksmisją" na podstawie znanej komedii Juliusza Machulskiego.

W spektaklu "Jekyll & Hyde" widać już wykonawczą lekkość skrojoną na miarę najlepszych teatrów muzycznych w Polsce. Są obrotowy podest (który w zaskakujący sposób pozwala zmieniać perspektywę na niewielkiej pudełkowej scenie), nowe nagłośnienie, świetne operowanie światłem. Ale to nie nowinki techniczne decydują o całości. "Jekyll & Hyde" to przede wszystkim spektakl znakomicie zaśpiewany i zatańczony (choreografię przygotowała Paulina Andrzejewska). To także spektakl bardzo spójny - a tego w takiej skali na poznańskiej scenie dawno nie było. Ze scen zbiorowych (z tłumem żebraków i dokerów śpiewających o fasadzie, za którą wszyscy skrywamy nasze prawdziwe "ja"), lirycznych partii solowych ("Oto ta chwila" - wyśpiewuje Jekyll tuż przed niebezpiecznym eksperymentem) i historii knajpianych (w jednej z nich Lucy uwodzi słuchaczy słynnym "Niech się zjawia panowie") bije niezwykle ładunek emocji. Podobnej energii szukają miłośnicy popularnych telewizyjnych talent show, które mnożą się jak grzyby po deszczu. W Poznaniu całe jej pokłady zgromadzono na jednej małej scenie.

Rozpruwacz w tle

Aktorów ubrała w kostiumy Agata Uchman. Choć oszczędne - trafnie nawiązują do realiów epoki, czyli Londynu końca XIX w. z jego wiktoriańskimi obsesjami, uprzedzeniami i hipokryzją. Zobaczymy tu i zgrzebne kubraki biednych praczek w czepkach, i wyprasowane kołnierzyki wystające spod wełnianych płaszczy społecznych elit. To właśnie zuchwałość

tych ostatnich popycha Edwarda Hyde'a do pierwszych zbrodni. Jedną z ofiar staje się biskup molestujący dzieci. Brzmi znajomo?

Nowela szkockiego pisarza ukazała się po raz pierwszy w 1886 r. Jej pierwotna wersja została ponoć zniszczona na prośbę żony pisarza, która w opisie ekscesów pana Hyde'a doszukała się być może wątków z własnego życia...

Dwa lata później w Londynie rozpoczął swoją zbrodniczą działalność Kuba Rozpruwacz, który w ciemnych ulicach mordował ubogie, samotne prostytutki. Kilka tygodni temu okazało się, że tajemniczy morderca, którego nigdy nie schwytano, był najprawdopodobniej emigrantem z Kłodawy w Wielkopolsce.

Musical "Jekyll & Hyde" mógłby stanowić swego rodzaju komentarz do głośnej sprawy Kuby Rozpruwacza. Tyle tylko, że prace nad spektaklem rozpoczęły się na długo przed sensacyjnym odkryciem.